



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

Poświęcony sprawom miejscowym oraz

## Zagłębia Dąbrowskiego.

Cena 3 kop

### CENA PRENUMERATY:

za miejscowych i zamiejscowych	Rb. 2.-
Rocznie	12.-
Wzrostowi	15.-
Kwartalnie	3.50
Miesięcznie	1.50

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa, Alja II Nr. 33, telefon Nr. 54, skrytka pocztowa Nr. 31.  
 Redaktor przyjmuje od godz. 6-9 do 7-9 wieczorem.  
 Redakcja nie odpowiada za artykuły, nie odpowiada za gony, honorariów redakcji, wykładów na łamach. Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmuje wszystkie księgarnie w Warszawie: Marek Danneberg, Unger, Warszawa 4, Dom Handlowy L. i E. Motał i S-ka Krad. Praga 26. Księgarnia Eusego Opatowicza, Warszawa 114, w Krakowie L. i E. Motał i S-ka, Alja ogólna 1, Dąbrowa, w Warszawie Mianickich 12A, w Sosnowcu W. Kozłowski, hotel warszawski.

### CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz lub jego miejsce na 1-miej stronie 30 k., na IV-iej 10 k. Reklamy i Nakłady za wiersz 20 k. Nadrukano za wiersz 50 kop. Ogłoszenia drobne po 2 kop, za wyraz.

Reprezentantem „Gonia Częstochowskiego” w Sosnowcu i Zagłębiu Dąbrowskim jest p. Włodzisław Kozłowski (Sosnowiec, hotel „Warszawski”).

Reprezentantem „Gonia Częstochowskiego” w Zawadzku, w Zagłębiu Dąbrowskim jest p. Włodzisław Kozłowski (Sosnowiec, hotel „Warszawski”).

Prenumeratę za „Gonia Częstochowskiego” i ogłoszenia w Katowice przyjmuje pan J. Kozłowski.

Teatr miejscowy, dziś:

## SZKOŁA

Sztuka w 3-ach aktach

Zygmunta Kawęckiego.

### Dziś: Teatr Nowości (Kinematograf) nadzwyczaj interesujący program.

ZMIANA PROGRAMU

Lokal ogrzany.

(Patrz ogłoszenie.)

Wyrzów niemieckich niemiernie na składzie.

## „Karol“

Fryzjer Damski i Męski  
 Główna 18, w Sosnowcu  
 POLECA  
 Specjalny Salon Damski  
 oraz  
 Perfumierje, Kosmetyki.  
 Bielizna „Uniwersal.“  
 Uwaga. Sprzedaż perfumierji i kosmetyków ściśle po cenach fabrycznych bez podwyżki.

Instytut gimnastyki i fechtunków  
**St. KIFFERA**, w Tivoli  
 otwarty w Niedzielę od 3-iej po połud. a wtorki i czwartki od 7-iej wiecz. Gabinet masażu gimnastyki leczniczej, leczenie skrzywień kręgosłupa, 10-12 pakti i t. p. 2 Aleja 30. 12-9

**KALENDARZYK.**  
 D. 26 Stycznia.  
 Imiona chrześcijańskie: dzień Polikarka B. M. jutro Jana Złotoustego B. W. D. K.  
 Wschód słońca: godz. 7 m. 56, zachód godz. 4 m. 29.  
 Przybyło dnia: 0 godzin 59 minut.  
 Wiadomości historyczne: 1510. Zdobycie Pakowa. 1527. Zwycięstwo polaków w bitwie z tatarami pod Kanowem. — 1699. Zawarcie pokoju w Karłowicach.

## Res sacra miser.

Zbytecznym było by pytać, czy jesteśmy miłosiernymi; świadczy bowiem o tem masa egzystujących filantropijnych instytucji, które swój byt opierają li tylko na miłosierdziu społeczeństwa naszego, a chociaż niektóre z nich kulej, finansowo, to jednakże nie giną, licząc na pomyślniejszą przyszłość i bez zazdrości

patrz na nowoutworzone, których liczba wciąż się powiększa.  
 Więc z wewnętrznym zadowoleniem możemy powiedzieć: „jesteśmy miłosiernymi!”  
 Przejrzyjmy budżety średnio zamożnych rodzin a przekonamy się że zdziwieniem, że rubryka wydatków na cele dobroczynne stanowi sumy, na widok których najpobliższy ekonomista chwycił by się za głowę po porównaniu ich z ogólnym dochodem.  
 Nie zwracamy jednakże, w danym wypadku, uwagi na tę nudną ekonomję, wierząc, iż miłosierdzie nie zrukuje nas w myśl przysłowia: „co ubogim damy—to u Boga mamy” a to przecież najpewniejsza i najprocentowniejsza lokata.  
 Piękne to wszystko i wzniosłe gdyby nie nieszczerne „ale” rzucające cieni nawet na dobre uczynki ludzkie. Otóż to „ale” występuje tu pod postacią pytania: ile z owych wydanych setek otrzymują biedni na karb których wspomnianych wydatki są notowane? No, rozumie się nie wszystko, bo w rubryce wydatków „na dobroczynność” figurują nienuknione koszty, połączone z bytnościami na przedstawieniach, koncertach, rautach i t.p. zabawach, urządzanych na korzyść biednych—i jaki otrzymujemy wynik?  
 Idzie np. na „zabawę tańczącą” na bied-

Lekarz-Dentysta  
**M. GREJNIEC**  
 Leczenie, plombowanie, czyszczenie, wyjmowanie zębów bez bólu. Zęby sztuczne bez podniebienia, prostowanie kłosek, rosnących zębów.  
 Alja III 10, dom p. Rajcherowej, gdzie skład  
 Nowy p. Neufelder, telefon № 108.

## BYC ALBO NIE BYĆ. \*

(powieść)  
 przez Zofię Marję Soh.  
 (Ciąg dalszy).

Artur, stojąc z rodzicami na balkonie i również jak oni niezadowolony, oświadczył, że śmierć Richardson'a, powinna być wywołaną jakąś stagnacją w tym zniestanym przez nich zakładzie!  
 — Jak widzisz, stało się inaczej, — odpowiedział bankier.  
 — Więc ci ludzie tryumfują nad nami! — dodała Florencia.  
 Oni się cieszą, widząc, jak nieznosnym jest dla nas te dym węglowy, widząc, jak wszystkie nasze pieniądze wydane na pozbycie się tego sąsiedztwa, zostały bezużytecznie straconione.  
 — Można się czasem przerachować, — odpowiedział Artur obojętnie. — Dziwi mnie to przecież, że oni tyle niespodziewanych i jednocześnie prawie doznanych klęsk przetrzymali. Ale przyjdzie jeszcze do tego, że będą od razu z kilku stron wezwani o zwrot pożyczonych kapitałów. Zobaczymy, czy i wtedy jeszcze wy-

dźwignąć się zdołają. Cierpliwości tylko, cierpliwości! Los Steeniku w tym roku rozstrzygnąć się musi. Jeżeli będzie wystawiony na sprzedaż, w takim razie ojciec może kupić fabrykę i zmienić ją na piękną posiadłość wiejską dla Tomasza. Co to za zdziwny człowiek ten Tomasz! Ja nie pojmuję jego zamiarów i postępowania. Zrzec się ai stąd ul z ową zawodu handlowego i przetrzącić się do marynarstwa, to rzecz szczególna! Jakis niezrozumiany, awanturny kaprys. Co mogło spowodować go do takiego kroku?  
 Ani ojciec, ani matka nic na to nie odpowiedziały. Uważali oni zawsze Tomasza za jakiegoś upośledzonego dziecko swoje, i dla tego niechętnie o nim mówili. Miał świetną przyszłość przed sobą, ale sam ją zniweczył. Wysłany do Hamburga w celu uzupełnienia swego wykształcenia, wkrótce po swoim przybyciu, opuścił kantor i udał się na morze.  
 Zawiadamiając rodziców o zmianie swego zawodu oświadczył zarazem, że postanowił ostatecznie poświęcić się marynarce.  
 Był to cios bardzo dotkliwy dla dumnego i próżnej matki. Wyrzekając się niemal syna, chcieli jak najnujniej o nim myśleć, co tem łatwiej im przychodziło, że Tomasz bardzo rzadko do nich pisywał i ani jednego nawet razu pieniędzy od nich nie żądał.  
 Artur, nie odebrawszy na swoje pytanie żadnej odpowiedzi, podniósł się, oświadczaając, że pojedzie do Fiełboda.  
 Florencia zaczęła się chłodzić chusteczką,

bankier wypił szklankę wody sodowej, ale oboje milczeli. Wiedzieli oni dobrze, że sprzeciwiać się synowi, na nic się nie zdało.  
 Nie pożegnawszy się nawet, Artur opuścił salon.  
 — Ależ, na Boga, mój mężu, jaki ty słaby jesteś! — zawołała Florencia. — Nie masz ty władzy nad swoim dzieckiem, ażeby je odwieść od postępów kompromitujących!  
 I czerwona z gniewu jak piwonja, rzuciła się na sofę.  
 — Droga moja żono, — odpowiedział bankier z pewną niecierpliwością, czemuż ty nie umiesz większego wywrzeć na niego wpływu! Właściciel ty sama byłaś przyczyną nieprzyjaźni pomiędzy mną a moim bratem; powinnaś zatem...  
 — Więc ty znówu chcesz, ażeby spazmów dostała? — przerwała mu Florencia ha pół z płaczem. Ty mi robisz wyrzuty... wyrzuty mnie, która dowiodła twojemu bratu, ile ja ciebie i twoje imię szanuję? Ja dla ciebie samego nie mogłam obojętnie patrzeć, ażeby jakas tam guwernantka, nosiła toż samo, co ty nazwisko. Ale to rzecz dowiedziona! Mężczyźni są zawsze niewdzięczni. Artur Gratten jeździ do Fiełboda, by składać swoje wizyty pannie Małgorzacie córce guwernantki! Ha!  
 Burza familijna rozpoczęła się na dobre i Henryk Gratten po długich dopiero usiłowaniach zdołał uspokoić swoją oburzoną małżonkę.

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, otarze, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakresie rzeźbiarstwa, w. 10-12, od najwyczulniejszych do najwykwintniejszych pod względem artystycznego wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranicznych przyrządów kamienia i drewna. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty estakatorskie. Zakład podejmuje się wykonywać roboty w miejscowościach naolędniejszych. Informacje, rysunki i kosztorysy na teże za łaskawo. Ceny przystępne.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Hamieniarski  
 Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,  
 Alja III dom własny.

**F. BŁACHOWICZ** w CZĘSTOCHOWIE Zakład i Elektro-Mechaniczny  
 Alja III № 58. ślusarski

Wykonywa wszelkie roboty żelazne i mosiężne.  
 Specjalności: budowa wag dziesiętnych, stołowych i aptekarskich, jakoteż regulowanie takich, roboty tokarsko-mechaniczne, zakładanie piorunochronów, telefonów dzwonków elektrycznych, reperacja dynamo-maszyn, lamp łukowych, maszyn do pisania, fonografów, gramofonów, wycimaczek, aparatów projekcyjnych, kinematografów i t. p. Za dokładne i staranne wykonanie roboty zakład gwarantuje.



## Nieznany wiersz C. K. Norwida.

Italam! Italam!\*)

1. — Pod latyńskich żagli cieniem  
Myśli moja płyn z aniołem.  
Płyn, jak kiedyś ja płynąłem:  
Za wspomnieniem—płyn wspomnieniem..
2. — Do okola, morze—morze—  
Jak błękitu strop bez końca.  
O! przejasne—pełne słońca:  
Łodził wiosel!.. szczęść ci Boże...
3. — Płyn—a nie wróc że mi z żalem  
Od tych laurów ~~jam~~ różowych;  
Gdzie Tass śpiewał Jeruzalem:  
I od moich dni—laurowych...
4. — O! po skarby cię wysłałem:  
Cóż! gdy wrócisz mi z tęsknotą—  
Wiem to, ale proszę o to—  
Niech zapłacę, że płakałem...
4. — Pod latyńskich żagli cieniem  
Myśli moja płyn z aniołem.  
Płyn, jak kiedyś ja płynąłem:  
.....  
Za wspomnieniem—płyn wspomnieniem..

\*) Wiersz niniejszy przechowany był do-  
tąd w zbiorze rękopiśm. biblioteki Tow. Przy-  
jaciół Nauk w Poznaniu. Ogłosił go pan B.  
Bzrepki.

FR. RAWITA GAWROŃSKI.

—2—

kich, a względem sędziego, który był bezpo-  
średnim jego przełożonym i moralnym opie-  
kunem, zawsze plackiem się gotów był ścieścić.

— Z niego będą ludzie—mawiał zachwy-  
cony sędzia—to dobry materiał...

I tak z zadowoleniem dźwigał imćpan  
Osełek godność praktykanta.

Nie uchylał się od żadnej posługi, a  
chęć przypodobania się pryncypałowi ułatwiła  
mu nawet drogę do kariery literackiej. Gdy  
pierwszy raz ujrzał w druku to, co napisał—  
była to dwudziestowiejszowa korespondencja o  
jakimś wypadku miejscowym — tak był dum-  
nym z tego, że z pewnością Aleksander Mace-  
doński nie był dumniejszym z pobicia Grecji i  
Azji.

— Czytaliście? Czytaliście? — pytał każ-  
dego.

— To ja pisałem—sam odpowiadał z u-  
czuciem błogiego zadowolenia.

Odtąd do wieńca jego sławy przybył no-  
wy laur: w miasteczku poczęto szeptać tajem-  
niczo: on do gazet pisze...

Zadowolenie z siebie samego rosło u im-  
ćpana Osełka z dniem każdym od owej szczę-  
śliwej chwili, kiedy został — drukowany. Za-  
smakowawszy raz w literackiej sławie, począł  
ją wyzyskiwać na pożytek publiczny, a na  
własną korzyść. Zmárkował łatwo, że kłania-  
nie się w pojedynkę nie jest najlepszym spo-  
sobem przypodobania się, że lepiej jest kłaniać  
się nisko i głośno, ażeby inni mogli także u-  
wagę zwrócić na tak grzesznego człowieka.  
Tu mu przyszły z pomocą czernidło i bibuła.  
Atrament miał, papier miał, pisać umiał—ale  
tego nie dość. Trzeba jeszcze coś mieć do  
powiedzenia. Tu był sęk. Nic własnego ze  
swojej głowy wycisnąć nie mógł, ale mógł po-  
wtarzać to, co inni mówią. Nlepsz a i najpo-  
żyteczniejsza metoda. Ona to naprowadziła  
imćpana Osełka na drogę — publicznego po-

rospondencjach swoich... Nie dość tego. Salo-  
mon Iseovitch, vulgo Ickowicz czyli syn Icka,  
„Grosshändler aus Wien“, zaproponował mu  
surdut i spodnie, a nawet frak na raty, pro-  
sząc o łaskawe poparcie.

Do pięknego tytułu zastępcy concepts-  
praktykanta na karcie Wiluś dodał sobie no-  
wy—„korespondent „dzienników“. Tyle sławy  
w tak młodym wieku! A wszystko był winien  
własnej zastudze.

Wicedyrektor począł się godzić z tą my-  
ślą, że przecie Jańcia jest dość rozsądną, aże-  
by zaproszyć sobie oko jakimś „zastępcą“  
concepts-praktykanta“, a niepodobna mu drzwi  
przed nosem zamknąć. Od tej chwili Wiluś  
paradował już we fraku i białym krawacie na  
wszystkich balach, na których wicedyrektor-  
stwo być raczyli, i asystował Jańci w roli ad-  
miratora — inna była tylko rozkoszą błogich  
snów jego.

Wszyscy koledzy, wycierający łokieć przy  
wspólnym stole z Wilusem, zazdrościli mu  
powodzenia i sławy, a on kartofelkowi swój  
nosek podnosił do góry, jakby pieczeń wietrzył,  
i stroił głupio poważne miny.

— Ten pójdzie... pójdzie... protektorowie  
go wypychają...—szepiano między sobą.

Taka, nie zmaćona niczem pogoda, trwał  
w życiu Wilusia, gdy pewnego dnia wszedł do  
kancelarii jakis dziwny człowiek. Miał na so-  
bie zasmolony kozuszek, rzeźmiennym paskiem  
podpasany, szerokie spodnie i długie zablocone  
buty. Dobra okrągła twarz, ogorzała od słońca  
i stoty, ozdobiona była olbrzymimi, grubemi  
wąsikami, które mu aż na brodę spadały.  
Wszedł zamaszycie, trzymając w ręku eszap-  
kę barankową i powiódłszy wzrokiem po po-  
chylonych głowach skrybentów, głośno za-  
pytał:

— A który to z was Wilhelm Osełek?  
Wszystkie głowy naraz podniosły się z  
ciekawością i uśmiechem ironicznym na u-

niej-  
prowy  
owa-  
Are-  
szę-  
p.n.  
sa-  
ud-  
pro-  
ta-  
bi-  
ch-  
w  
ja-  
g-  
y-  
y-  
o

(M. tępały do biografii).

Nazywał się Oselek, mieszkał w Ciemnogrodzie. Ano, coś robił „Nomen omen”—różne przecież bywają nazwiska. Na chrzcie świętym dano mu imię Wilhelm—i to jeszcze nie wielka wada, chociaż, jako żywo, jeżeli był w Polsce jako Wilhelm to pewnie żołdra. Ojciec imćpana Osełka, jako wielki polityk, nazwał syna swego Wilhelmem na pamiątkę zwycięskiej wojny prasków z francuzami, gdyż wtedy właśnie nasz bohater urodził się, a ojciec jego z prusakami wlepszami handlował. Stąd też i miłość dla niemców.

Pocziwe ojczysko długie lata macał grzbiety i podgardła wieprzom, zanim podhodował trochę na kukurydziance i kaszy jęczmiennej swego Wilusia, a potem do szkół oddał. Pchało się to biedactwo naprzód bardzo powoli i ciężko. Nauka do jego ciasnej głowy ani rusz weisnąć się nie chciała, a tymczasem Wilus od czwartej klasy gimnazjalnej już począł w panicyzka się bawić. Stanowczy wpływ w tym kierunku wywarł na niego kolega, a potem przyjaciel hrabia Nahajewski.

Hrabia stał się wkrótce obrazkiem, na który Wilus był ustawicznie zapatrzony: miał powały jego fochy i ruchy, jego chód, sposób mówienia z głupia pański, metodę witania się niby arystokratyczna, a w istocie biaznowała.

Nie spoztrzał tylko, że to wszystko, co się temu wydawało cemsz niezwykłym i pańskim, zaczawszy od fryzury i ubrania, a skończywszy na ruchach i minach, było najpospolitszą fanfaronadą głupiego lokaja, który małpował wszystko po wierzchu tylko, a nie zdolał przyswoić sobie tego, co po nad pospolitość wznosiło się—powagi i miary.

Nie doszedł biedaczysko do ósmej, bo ojciec umarł. Musiał Wilus szukać własnego chleba. Wzięła wprawdzie w łeb hrabiowska przyjaciół, nie zostali po nim pamiątki.

— Mam dobre manierey światowe—pocieszał siebie—z nimi dam sobie radę!

Krewni ojca wkręcili go na pisarczyka do magistrata rodzinnego miasteczka, gdzie wszystkie szewcówny czule spojzenia ku niemu zwracały, zachwycone jego sposobem mrużenia oczu, noszeniu pince-nez z pewną—jak sam utrzymywał—nonszalancją, jego kłanianiem się, a nawet podawaniem ręki. Z czasem awansował na pisarza do sądu.

Wziął go do siebie wreszcie jakiś sędzia, jako młodzieńca bardzo dobrego, usłużnego dla starszych, pokornego, postusznego i pełnego nadziei na przyszłość.

Wilus przejął się tą zasadą tak szczerze, że istotnie usłużnością zjednał sobie wszyst-

...dział był ideałem sprawiedliwości, szczer-  
dobrej, w trzeciej wicedyrektor kasy, który  
pragnął zostać burmistrzem, pasowany został  
na rozumnego człowieka, chociaż wszyscy wie-  
dzieli, że był to głupi i ambitny pyszałek. Spo-  
jżenia Wilusia padło na córkę kandydata na  
burmistrza—i w ten sposób dał się wythoma-  
czyć geniusz wicedyrektora.

Powiadali mu koleczy: za wysokie pręgi  
na waście nogi. Ale Wilus nic sobie z tego  
nie robił. Brał wicedyrektora na pokorę i  
szacunek, a Janię—na sonety. Jeden udało  
mu się nawet wydrukować w „Gazecie Ciem-  
nogrodzkiej”—petitem, od strony anonsowej,  
w pobliżu „mydła piękności” Ihnatowicza, po-  
mady na porost wąsów i na spędzanie przys-  
czów z twarzy.

Od tej chwili, nie zaniebując innych,  
szczególniejszą adoracją otoczył wicedyrektora  
ile razy przy jakiej powiatowej uroczystości  
wystąpił wicedyrektor z przemówieniem—wnet  
Wilus trąbił, że było pełne głębokich i pię-  
knych myśli, chociaż słuchacze, oprócz bom-  
bastycznych frazesów niczego więcej nie mo-  
gli tam doszukać się; ile razy o gospodar-  
stwie i administracji była mowa, Wilus słod-  
ko kwilił w jakimś podłótkim dzienniku, że  
w mieście szeroko mówią o kandydaturze wi-  
cedyrektora na posła. gdyż okazał genialne  
zdolności jako mówca. Potem następowało  
sprostowanie, że wicedyrektor nie myśli o  
krześle poselskiem, bo jest bardzo zajęty in-  
teresami bankierskimi; potem szły żale z tego  
powodu, — zdawałoby się, że całe miasto tą  
sprawą interesuje się, a tymczasem kampanię  
prowadził Wilus.

Przez rok cały nie miał z tej pracy imć-  
pan Oselek żadnego pożytku. Tylko jego pro-  
tektor, pan sędzia, powiadał coraz częściej:

— Z tego Wilusia dobry materiał... Szkoda,  
gdymy się zżarmował. Tacy ludzie trzeźwi  
i równi potrzebni są bardzo.

W tej dobie najwyższej swojej sławy,  
Wilus—pomimo, że nie posiadał odpowiednich  
kwalifikacji—został, już nie wiem w jakim ur-  
zędzie, „zastępcą koncepts-praktykanta”. Ani  
mniej, ani więcej! Praktykantem był w życiu  
—to prawda, konceptów nie brakło mu nigdy  
—najlepszym dowodem były sonety do Jani  
i hymny na cześć tak zwanych „wpływowych  
osobistości”—wobec tego nie widzę racji, dla  
czego nie mógłby zostać „koncepts-praktykan-  
tem”.

Został—o tyle. Nie wiele mu to przyczy-  
niło penzi, ale honor, honor panie dobrodzie-  
ju! Odrzuć uczuł bogość swego położenia:  
sędzia kłaniał mu się poważniej, niż zwykle,  
wicedyrektor ścisłał dłoń z uśmiechem, który  
mówił wyraźnie, nie zapominaj o mnie w ko-

wołał głośno:  
— Woźny! Dlaczego tu obcych ludzi wpu-  
szczaasz?

Powstało zamieszanie i nieporozumienie.  
Spojżenia wszystkich krzyżowały się ze sobą,  
pełne żdziwienia — nie wyłączając nawet Wil-  
usia.

— Proszę pana, odezwał się woźny, ten  
pan mówił, że jest...

Wilus poznał w osobie przybyłego—stryja,  
który go chował po śmierci rodziców, ale  
wstyd mu było założonego kożuska, zabłocon-  
ych butów i rzemiennego paska. Udał prze-  
to, że go nie poznaje, w nadziei, że się może  
jakoś wykręci.

— Niech pan będzie łaskaw w poczekalni  
zatrzymać się chwilczkę, to jest pokój dla ur-  
zędników, nie dla interesantów—rzekł, zląg-  
niawszy trochę.

Przybiły rzucił się ku niemu i huknął na  
całe gardło basem.

— Ależ Wilusiu, co ci Pan Bóg dał... to  
przecież ja jestem...

— Proszę poczekać, za chwilę służę.  
Twarz starego sponsowiała nagle, oczy bły-  
snęły gniewem.

— Cóż to, w pana się bawisz? Nie po-  
znajesz mnie, błaznie! Kiedyś się u mnie kis-  
ką i wątróbką żywił, wtenczas całowałeś rękę,  
a teraz nie poznajesz?—Co?

— Przepraszam pana...

Wstał i nie wiedział, co ze sobą robić  
jak mówił.

— Niech pan... proszę... stryja... pocze-  
kać... zajęty jestem...

Siryj stał pośrodku pokoju, mierzył go  
pogardliwie okiem i głową kiwał.

— Zawsze byłeś Osełkiem, a teraz widzę  
na ośa wyrosłeś...

Koleczy radzi byli niezmiernie z tej sceny  
familijnej, która upokorzyła pyszno-głupiego  
„zastępcę koncepts-praktykanta” i przychali ze  
śmiechu, zgłuszysy się nad papierem.

Wilus stał tak zmieszany, że języka w  
gębie zapomniał i tylko powtarzał machinal-  
nie:

— Proszę... proszę... zaraz przyjdę...

Stary uczył się jednak obrażony takim  
zachowaniem się pyszałka.

— Widzisz—skarżył się z gniewem i ża-  
lem—myślałem, że masz pocziwać krew w so-  
bie, a ty rodziny się wstydzisz—co? kożuska  
mego—co? tego się nauczyłeś—he? Myślisz, że  
państwo i rozum w kratkowanych spodniach  
siedzą?

Wyrzucał wyrazy za siebie, jakby wybu-  
chał nimi, nie spuszczaając z oczu zaczerwienio-  
nego i zmieszanego Wilusia, który bakał:



— Proszę... proszę... za chwilę...  
 Ale stary nie dał się uspokoić.  
 — Takie to u ciebie państwo—co? Wi-  
 działem już takich... wdziałem... podarły im  
 się wzięte na kredyt porcieta w paski i sur-  
 dukcki w kratki, a potem świnię pasli...  
 Wilus nie wiedział, co ze sobą robić  
 — Ależ proszę pana... stryja...  
 Stryj ciągnął dalej, jakby nie słyszał nic,  
 jakby w pokoju, oprócz niego i Wilusia, niko-  
 go więcej nie było.

— Tego ciebie protektorowie nauczyli —  
 co? Ładnyś... ładnyś... Poczekaj, poczekaj tro-  
 szkę, sam nie spostrzeżesz, kiedy staniesz się  
 pskiem, który za kawalek kielbasy każdemu  
 ogonem kręci... Dobrze i uczciwie psisko pilnu-  
 je tej chafupy, gdzie się urodziło, a liebe idzie  
 na jarmark, aby, w jatkach kawał ochlapa po-  
 chwycić... Nie wie o tem, że często u hyla  
 na strychu skończy. Myślisz że takich ludzi  
 niema, że to samo z ludźmi się nie dzieje?  
 Bywa, bywa mój mospańku... Nie masz  
 potrzeby nadymać się, jak indyk na dziedziń-  
 cu... Wiesz o tem, że najmędrzy indyk za-  
 wsze tylko służy za pożywienie i pożytek in-  
 nym...

Urwał, zmierzyl Wilusia pogardliwie i  
 rzekł:

— Bądź zdrow, kpiel! A gdy się popra-  
 wisz, wówczas przyjdiesz do mnie na uczciwą,  
 kizkę kaszaną!

Rzekłszy to odwrócił się, nie kiwnąwszy  
 ani głową i wyszedł.

A imiępan Oselek?

Jest... żyje... dotychczas piastuje tytułarną  
 godność „zastępcy koncepts-praktykanta“. Ma-  
 rzeniem jego stało się teraz — zostać urzędni-  
 kiem w starostwie. Już nawet upatrzył sobie  
 wysoki cel w życiu: rozwiązywania wieców i  
 zgromadzeń ludowych, gdyż przekonał się, że  
 jest to jedna z najpiękniejszych dróg, prowa-  
 dzących do spokojnej i rozumnej pracy oby-  
 watelskiej. Niechęć prowadzenia tej pracy

nie-  
 smierelnego byka—Apisa...

### Telegraf bezdrutowy.

Telegraf bez drutowy, nad którego udo-  
 skonaleniem tyle pracy poświęcił główny jego  
 wynalazca Marconi, znalazł nareszcie zasto-  
 sowanie praktyczne. Ludzkość dożyła bądź co  
 bądź wspaniałego zwycięstwa nad siłami przy-  
 rody. Oto mamy połączenie telegrafu bezdruto-  
 wego przez ocean! W niedalekiej zapewne  
 przyszłości telegraf bezdrutowy znajdzie pow-  
 szeczne zastosowanie handlowe.

Wynalazek Marconiego jest owocem  
 prac znakomych uczonych: Herta, Tesli i  
 Lodge'a, a polega na przesylaniu fal elektrycz-  
 nych na dalekie odległości.

Fala elektryczna wytwarza się w sposób  
 następujący: na pręt żelazny nawinięta jest  
 cefka z drutu, na którą nawinięta jest druga  
 podobna, lecz z drutu o wiele cieńszego i dłuż-  
 szego. W szpuli wewnętrznej przyrządu prze-  
 biega prąd baterji elektrycznej szybko przery-  
 wany. Stąd powstaje w zewnętrznych zwojach  
 prąd zmienny o silnym napięciu, objawiają-  
 cym się w potoku iskier między biegunami,  
 czyli końcami drutu.

Łącząc te końce z okładkami butelki lej-  
 dejskiej, (kondensatora), otrzymujemy iskry  
 krótsze; a każda z tych iskier stanowi cały szereg  
 drgających wyładowań. Podobnie jak wo-  
 da w rurkach połączonych raz poruszona wa-  
 ha się to w dół, to do góry, nim powróci do  
 poziomu, tak iskra elektryczna butelki przes-  
 kakuje na przemian z jednego bieguna na dru-  
 gi, czyli że wyładowanie jest drgające waha-  
 drowe.

Każda stacja opatrzona jest w przyrządy  
 wysyłające i przyjmujące. Fale wytwarza się  
 przy pomocy klucza Morsego przez wywołanie  
 iskier. Fale te, dzięki obecności w przestworze  
 eteru, rozchodzą się we wszystkich kierunkach  
 na setki mil. Gdy w tym rozchodzeniu się na-  
 trafiają na czuły przyrząd odbierający, wprawia-  
 ją go w ruch i wywołują odpowiednie czyn-  
 ności. Trudność dotychczas polegała na tym, iż  
 nie można było przesyłać fal na bardzo wiel-  
 kie odległości, gdyż rozpraszały się one w  
 przestworzach i były za słabe do pobudzenia  
 wrażliwości aparatu. Ale i pcd tym względem  
 posunęli się uczeni naprzód, tak że obecnie mo-  
 żna już przesyłać telegramy przez Ocean Atlan-  
 tycki.

Staną więc ludzkość o progę nowej e-  
 poki, bo jest rzeczą niewątpliwą, iż dalsze wy-  
 nalazki w tej dziedzinie wiedzy sprawią bada-

czom wiele niespodzianek, tak samo, jak to by-  
 ło z elektrycznością w początkach jej zastoso-  
 wania, a obecnie sprzedawanym jest z falami  
 elektrycznymi i eterem.

Stany Zjednoczone są pierwszym krajem,  
 który wynalazek telegrafu bezdrutowego stosu-  
 je do celów handlowych na wielką skalę. Ma-  
 my już dwa przedsiębiorstwa telegrafu bezdruto-  
 wego w tym kraju, w których Pacific Wires  
 Telegraph Co, ma stację także w Milwaukee,  
 Wis., a w niedalekiej przyszłości mieć bę-  
 dzie biura i stacje we wszystkich większych  
 miastach Stanów Zjednoczonych Północnej A-  
 meryki.

Burza, góry, lasy, morza, oceany nie stano-  
 wiają w telegrafowaniu żadnej przeszkody.

Piszący te słowa zwiędził osobliście stację  
 w Milwaukee. Jest to zwyczajny mały drewnia-  
 niany domek, obok którego stoi wieża na 200  
 stóp wysoka. Wewnątrz domku w niedużym  
 pokoiku znajdują się dwa stoły. Przy jednym  
 siedzi operator. Na drugim (izolowanym) u-  
 mieszczone jest pudło ze szpulką z drutu, któ-  
 rego długość wynosi 2,000 mil angielskich. (1)  
 bok stołów znajdują się dwa niewielkie przyrzą-  
 dy. Siła elektrycznego nateżenia dochodzi do  
 pół miliona wolt. Całe urządzenie zresztą jest  
 tak proste, iż zdaje się, że daleko mogłoby się  
 w nim łatwo zorientować.

Przy aparacie siedzi człowiek i rozmawia  
 sobie swobodnie ze stacjami w Chicago, Wa-  
 szingtonie, New Yorku, San Francisco i t. p.  
 Być może, iż niezadługo również swobodna  
 „rozmowa“ prowadzona będzie między stacja-  
 mi o tysiące mil odległymi... a wtemczas w  
 handlu, w polityce, w prasie i wielu innych  
 dziedzinach życia naradów nastąpi przewrót  
 niemyślny!

### Aresztowanie generała Wene-

zuela. Republika Wenezuela, nazwiskiem Corao. Przebywał on stale w  
 Paryżu, gdzie utrzymywał wielką stajnię wys-  
 cigową, aresztowanie zaś nastąpiło w Nicei, w  
 czasie wyścigów konnych, na których Corao  
 zdobył właśnie nagrodę, poczem przewieziono  
 generała bezzwłocznie do Paryża i oddano sęd-  
 ziemu śledczemu. Corao został aresztowany  
 wskutek żądania rządu wenezuelskiego, który  
 obwinia go o kradzież pieniędzy przeznaczonych  
 na kupno armat, karabinów i okrętów.

Skargę przeciw generałowi Corao wniósł  
 prezydent rzeczypospolitej Wenezueli Castro,  
 niegdyś jego przyjaciel i towarzyszył wojenny.  
 Generał Corao—według tej skargi—miał stą-  
 sować d. pesze urządową, aby w ten sposób  
 skompromitować swą ojczyznę i jej prezyden-  
 ta. Przed jakimś czasem stracił generał Corao  
 łaskę prezydenta Castro ponieważ występował  
 ostro przeciw anty-francuskiej polityce tegoż, a  
 obawiając się o życie swoje i rodziny, opuścił  
 Wenezuelę i osiadł we Francji, dokąd też prze-  
 prowadził swój olbrzymi majątek, który nawia-  
 sem mówiąc, zawdzięcza Castrowi. Odłąd też  
 począł działać w sposób nieprzyjrzny przeciw  
 rządowi wenezuelskiemu.

W czasie ostatniej konferencji pokojowej  
 w Hadze, zastępca rządu wenezuelskiego, po-  
 sei w Berlinie dr. Gil Fortoul, postawił oryginalny  
 wniosek: oto żądał, by polegiono ściganie  
 ganie z matych, starych państwek zaległych  
 długów za pomocą środków gwałtownych, t. j.  
 wysyłania okrętów wojennych, jak to miało  
 miejsce w postępowaniu jednego z mocarstw  
 europejskich względem Wenezueli.

Rząd wenezuelski otrzymał wówczas od  
 dra Fortoula depeszę, zawiadamiającą o zwy-  
 cięstwie „pokojowej polityki“ prezydenta Cas-  
 tro. W stolicy Caraca zapanowała niepojęta ra-  
 dność, prezydenta obnoszone triumfalnie po u-  
 licach miasta, a urzędowe komunikaty ogłosi-  
 ły urbi et orbi, że Wenezuela nie będzie odtąd  
 płacić swych długów. Krótko atoli trwała ra-  
 dność. Wkrótce okazało się, że wiadomość była  
 mylną. Przedłożenie Wenezueli zostało odrzu-  
 cone—i będzie ona musiała długi swe płacić,  
 chcąc uniknąć nieprzyjemnej demonstracji wo-  
 jennych okrętów—wierzycieli. Wówczas ogłoszo-  
 niono dra Fortoula zdrajcą, który naród wpro-  
 wadził w obłąd. Okazało się jednak, że nie był  
 on autorem owej „millej“ depeszy. Poczęto więc  
 szukać i wkrótce zdecydowano, że mógł to  
 uczynić tylko nieprzyjaciel prezydenta Castro,  
 generał Manuel Corao. Żądano też aresztowa-  
 nia jego. Zaprzecza on jednakże zarzuconej  
 mu—jak powiada — zbyt niskiej intrygi poli-  
 tycznej.

W sprawie tej zabiera głos w dziennikach  
 wiedeńskich prof. Dr. Lammasch, który był  
 członkiem konferencji w Hadze, i sądzi, że

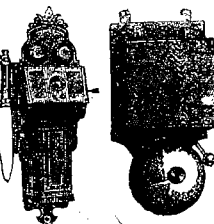
powodem aresztowania nie mogło być afalszo-  
 wanie owej „millej“ depeszy, ponieważ wnio-  
 sek, ażeby długów z matych państw nie ścią-  
 gano pod groźbą demonstracji wojennych, po-  
 stawiała nie Wenezuela, ale Stany Zjednoczone  
 Ameryki. Wniosek ten nie został odrzucony,  
 ale owszem przyjęty, chociaż z wieloma mody-  
 fikacjami.



**JEDYNY**  
**w Częstochowie**  
**ZAKŁAD**  
**ELEKTROTECHNICZNY**  
**J. Paroszkiewicza**  
**II Aleja № 38.**  
 Poleca najtaniej i do wyboru  
 wszelkie artykuły elektrotech-  
 niczne, oraz posiada w dużym  
 zakresie warsztaty mechaniczne



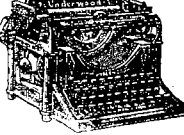
oświetlenia  
 elektryczne-  
 go i repara-  
 cja  
 dynamo.



Instalacja telefonów  
 i dzwonek elek-  
 trycznych, ceny  
 możliwie niskie.



Reparacja gramofonów  
 oraz nowe płyty i gra-  
 mofony bardzo tanio.



Reparacja maszyn  
 do pisania  
 różnych konstrukcji.



Reparacja maszyn do szycia  
 z gwarancją.



Reparacja kuchenek naftowych „Primus“  
 specjalnie w moim zakładzie.



Reparacja Wyrzmaczek.



Nowy wynalazek Brenerów nafto-  
 wych, które można zastosować  
 do każdej lampy pokojowej; wy-  
 dajność światła od 200 do 1500  
 świec, oszczędność nafty 75%.

# Z Damy Państwowej.

(Telegram Agencji Petersburskiej).

**Petersburg 26-go.** Posiedzenie zostaje otwarte o godz. 2 m. 9. Przewodniczy ks. Wołkoński. Po ogłoszeniu spraw bieżących i rozlokowaniu posłów nanowu przybyłych według wydziałów, referent komisji Sambiński odczytuje w redakcji ostateczny zaaprobowany przez Dumę projekt prawa, dotyczące sekcji przyszłych w Moskwie i Petersburgu i powiatach, przemianowania urzędów gubernatorskich, akmołińskiego i Sempalatynskiego okręgów na urzędy, akmołińskiego i Sempalatynskiego gubernatorów, skasowania art. 235 ustawy służby cywilnej, wskazania rządu do przedłużenia w r. 1907 nadanego ministrowi skarbu pełnomocnictwa, ustanowienia tymczasowych podziemieńskich podatków państwowego podatku ziemskiego dla gruntów górzystych i nieuprawnych w kraju Turkiestanskim w wysokości podatku dla miejskich nieruchomości, dostarczenia przy mobilizacji wszystkim kozakom komi i zwolnienia od powinności wojskowej duchowieństwa katyckiego.

Zwrócone w ostatecznej redakcji projekty prawa zostają przyjęte i skierowane do Rady Państwa.

Na porządku dziennym powtórne rozważenie projektów praw i obrachunek 2-procentowych potrąceń z emerytur pracownikom szkół męskiej i żeńskiej przy Kościele św. Piotra i Pawła w Moskwie. Projekt prawa dotyczący potrąceń zostaje powtórnie przyjęty i zostaje przelany do komisji redakcyjnej.

Na porządku dziennym zawiadomienie ministra sprawiedliwości w kwestji pociągnięcia do sądu Koszotowa oskarżonego z art. 129 kod. karn.

**Guczkow** proponuje skierować sprawę do komisji już wybranej dla rozważenia sprawy Kolubakina.

**Szubiński**, przyłączając się do zdania Guczkowa, prosi o ogłoszenie listy członków komisji, aby Duma wiedziała wyraźnie, w czyje ręce sprawa będzie oddana.

**Kowalew** o mowie o funkcjach komisji, przyćmił czyni uwagę, że winna ona ograniczyć swą działalność jedynie do formalnego rozważenia sprawy, a nie *in merito*.

**Pokrowski**, oświadcza że socjaldemokraci przyłączają się do wniosku Guczkowa proszą jednak, aby powiększono liczbę członków komisji do 11-13, włączając w siebie niej jednego socjaldemokrata.

**H. Uwarow** w odpowiedzi Kowalew oświadcza, nie my postawie winniśmy się starać, aby ograniczyć naszą kompetencję, w każdym bądź razie zadanie to nie podlega naszej kompetencji. Bez wątpienia nasza komisja może pochwalić się nie tylko „nie”, dlatego, włączenie do jej składu jednego socjaldemokraty podżądaniem jest, socjaldemokraci bowiem mogą nam zakomunikować potrzebne szczegóły w sprawie, do której pociągnięto właśnie przedstawiciela tej partji (K. I. S. K.).

Przemawiają Timoszkini, Bulat, Bobryński II.

**R. R. Mejdorf** wyraża, że posiedzenia komisji w sprawie Kolubakina nie mogły się odbyć z powodu ferji. Różnego Narodzenia, w każdym bądź razie nie należy mówić o pociągniętych do odpowiedzialności, jako o ludziach niegodnych; wszak sąd ich jeszcze nie osadził (K. I. S. K.).

Przez ogłoszenie listy członków komisji, Głosowaniem wniosek Guczkowa zostaje przyjęty. Przesła stawia pod głosowanie wniosek socjaldemokratów, dotyczący powiększenia składu komisji o jednego socjaldemokratę.

Bobryński II zapytuje w jaki sposób będzie się odbywał wybór tego członka, czy przez samych socjaldemokratów czy też przez całą Dumę. Pierwszy sposób nie może być dopuszczalny; w drugim wypadku frakcja socjaldemokratyczna miałaby wydać listę tego wstępnego sformułowania (K. I. S. K.).

**H. Uwarow** sądzi, że socjaldemokraci powinna wybrać całą Dumę.

Po przemówieniach Kozoratawa, Niekudewa, Porgamanta i innych o godz. 3 zostaje ogłoszona przerwa. (dok. nast.)

I. Wykłady wspólne dla wszystkich trzech wydziałów: Rachunek różniczkowy i całkowy (Inż. Straszewicz); Geometria wykresna (Inż. Lisiecki); Geometria analityczna (Inż. Czopowski); Chemia (p. Bański); Budownictwo (bud. Domanowski); Mechanika (Inż. Radziński); Wytrzymałość materiałów (Inż. Obrełowicz).

II. Dla wydziału mechanicznego dodatkowo: Kreslenie z działu mechanicznego oraz szkicowanie (Inż. Lisiecki).

III. Dla wydziału budowlanego dodatkowo: Kreslenie budowlane (bud. Holewiński); Formy architektoniczne (bud. Heurich); Miernictwo (Inż. Bujnicki); Style starożytne (prof. Tołwiński).

IV. Dla wydziału inżynierskiego: Kreslenie z działu inżynierskiego (bud. Holewiński); Miernictwo (Inż. Bujnicki); Formy architektoniczne (bud. Heurich); Style starożytne (prof. Tołwiński).

Zapisy, zarówno na kurs całkowity, jako też na poszczególne wykłady, przyjmuje kancelaria Towarzystwa Kursów naukowych w Warszawie, ul. Włodzimierska Nr. 3-5 gmach Stowarzyszenia Techników, w godzinach od 10 do 2 i od 5 do 7 w.

Nadmieniamy, iż programy nauk, zapowiedzianych do wykładu na wydziałach: matematyczno-przyrodniczym, humanistycznym, politycznym i rolniczym, w semestrze drugim, rozpoczynającym się w d. 1 lutego r. b., wyszły z druku i „trzymać” je można w tejże kancelarii.

## O handlu polskim.

Snując w dalszym ciągu wątek myśli na poruszonej przed kilku dniami temacie o konieczności stworzenia handlu polskiego, jako najskuteczniejszej broni przeciwko zalewowi rynku naszego przez towary niemieckie i potężnej dźwigni polskiego przemysłu — nie od rzeczy będzie przytoczyć tutaj trafne uwagi, jakie skroślił w tym przedmiocie p. Stefan Węgliński na szpalacie „Dz. Kijowskiego”.

Pierwszym podług mnie krokiem w sprawie bojkotu — pisze p. W. — powinno być wpajanie przez prasę, przez ludzi dobrej woli, przez przykład, przez wychowanie młodzieży przekonania, iż miłoś kupca, szczególnie w obecnym naszym stanie, jest miarą dla polaka zaszczytną, że do fachu kupieckiego wstępować powinny najzdolniejsze, najinteligentniejsze, najmoralniejsze jednostki, gdyż tylko w ten sposób zdajemy nadzieję nasz społeczny organizm. Ze na całym naszym społeczeństwie leży ciężki, a prztem święty obowiązek przyczyniania się do rozwoju i rozkwitu samodzielnego polskiego kupiectwa.

Do fachu tego otwarcie, z przekonaniem i zapałem, z myślą, iż najlepiej usługa ożyźnienia, przystępować powinni po gruntownym i pilnym przygotowaniu się przedwzrostkiem synowie rodzin zamożnych, aby możliwie jak najrozsądniej i jaknajgruntowniej zniszczyć przesady i zaświecić przykładem. Fach to trudny, wymagający charakteru, zdolności, najszlachetniejszego wykształcenia, a przedwzrostkiem pilności i obowiązkowości. XV tym fachu jednak nasza narodość przyszłość, gdy fachen nietylko wzmożni naszą materjalną silę, lecz będzie dobrą szkołą, w której wyrobimy w sobie te właśnie zalety, na których najwięcej naszemu charakterowi zbywa, a więc: systematyczność, obowiązkowość, pilność, odwagę cywilną, przenośność i zmęsi orientacyjną.

Pamiętać winniśmy, że kupieckich talentów nam nie brak, talentów rzeczywistych, ludzi uczciwych z otwartą głową, fenomenalna pamięcią i wielką pomysłowością, że się tak wyrażę, kupiecką twórczością, która na Zachodzie jest najwięcej, że wszystkich zalet rzadka i cenioma, ludzi, którzy wszędzie, na świecie szalone robotnicy kasyery, a którzy najczęściej giną marnie w kraju, nie mając odwagi walczyć z brakiem zaufania i większych w ich sily i z adwersznieci przesadami, które przez fałszywe wychowanie i ciężki wpływ otoczenia, nietylko w innych, szablonych jednostkach, lecz w nich samych tkwią uporczywie. My także nie musimy sobie wybierać kupca polaka, że wprost machinalnie tymam, lada szabloności, który nie jest potakiem.

Na szczęście bogactw na tym punkcie pracodawca się, aże bowiem na lepsze. Świeżo zawiązane Kółko Kupców Polskich powinno działalność swoją zburzyć resztki przesądów.

obiegu na sumę 80 mil. rubli, jesienią bowiem na potrzeby kampanji żywnościowej wypuszczono biletów kredytowych na ogólną sumę 160 mil. rubli, z których dotychczas wycofano 110 milionów, po wycofaniu więc i obecnych 30 milionów pozostanie w obiegu tylko 20 mil. rubli.

**Petersburg 24 TAP.** Na posiedzeniu sądu w sprawie o poddanie Portu Artura, Stessel za przeca zeznaniem podpułkownika Wersymina i oświadcza, że dla przewiezienia rzeczy Japończyków dół do rozprządzenia 14 dwukrotnych arb. każda mogąc pomieścić ciężar 40 pud. Przewieziono na nich rzeczy nietylko Stessla, lecz również adiutantów jego, dwóch oficerów, oraz sierot, jakie znajdowały się u Stessla. Oponuje on również przedkowi lekarzemu w zeznaniu Smirnowa wyrażeniu, jakoby katastrofa pod Mukdenem wynika wskutek zdrady.

Swiadek, sztabs kapitan Kosciuszko oświadcza, iż wrazie wtargnięcia wojsk japońskich do twierdzy, rzec stałaby się nieunikniona. Japończycy już bowiem w Kanczuu dobiłali ranonych. Fakty takie mogła być zaobserwowane i w innych wypadkach. Książe Gaurimurów oświadcza, że Stessel otrzymałby pozwolenie od każdego wywiezienia, że sobię nieograniczonej ilości rzeczy, zabrał również ruchomości niektórych oficerów. Na pakach kładziony napisy z nazwiskiem Stessla, wskutek więc tego zrodziło się przekonanie, że Stessel wywiózł z twierdzy taką znaczną ilość własnych ruchomości.

**Petersburg 25 TAP.** Został ogłoszony Ukaz Najwyższy, zezwalający na zwolnienie sejmiku Finlandzkiego na dzień 10 lutego r. b. Najwyższy rozkaz sejm otworzył generał-gubernatorowi finlandzkiemu, Gerardowi.

**Ekaterynosław 25 TAP.** Oberwała się ściana w dziedziawie szybko kopalni Bajraackskiej rządowej i przybyła 19 robotników, z robotników opalało, 15 tu wydobyto bez uszkodzeń.

**Tula 25 TAP.** Sąd wojenny okręgowy rozpatrywał sprawę band złoczyńców, złożonej z 24 ludzi, która dokonala licznych rabożo. Skazano: 1 wiośnianina Baskakoba na karę śmierci, 1 na bezterminowe ciężkie roboty, 1 do rot arezantnich na 5 lat, 6 na więzienie, a 15 uniewinniono.

## O Abisynii.

Misja niemiecka, na czele której stoi Arnold Holtz, dotarła do granic Abisynii, idzie dalej do Addis Abeby, gdzie ma nadzieję otrzymania doniosłych koncesji od cesarza Mennelika. Holtz jest, od lat kilkunastu głównym działaczem niemieckim w Abisynii. Obecnie towarzyszą mu: hr. Rudolf v. Salm-Reifscheldt, hr. Adolf v. Erbach-Fürstenau, kapitan Heyne, Jerzy Taufert, dwu palaców i kilkunastu ludzi służby. Misja udala się w tę podróż z Europy w największej tajemnicy, użyła nadzwyczajnych środków oszczędności, by zakryć prawdziwy swój charakter. Obecność dwu niemieckich arystokratów, nie mających z przemysłem nie do czynienia, miała nadać wyprawie cechę myśliwski. Prawdopodobnie wiadło na okręt w Neapolu, hrabowie z ośrodek służby wysiedli na ląd w Dabutti i stamtąd puścili się na łow grubego zwierza — zaś Holtz z Heynem i Taufertem z samochodami i resztą ludzi rozpoczęli podróż do Abeby.

Berliński korespondent „Standarda” otrzymał o wyprawie dokładne wiadomości. Popierają ją funduszami i wpływami pierwszorzędne niemieckie domy handlowe — które korespondent szczegółowo wymienia — dyseldofskie warszawskie broni, niemieckie afrykańskie towarzystwa akcyjne dla handlu zamorskiego, gornicze i bankowe. Następnie misja cieszy się poparciem kr. Bawla i cesarza. Holtz zamierza otrzymać od Mennelika następujące koncesje: 1) na urządzenie regularnej służby samochodowej między Abeba i koncent. kwaterami w Dabutti na przestrzeni 400 km; zanim kiedyś przyjdzie do budowy dalszej linii kolejowej, droga samochodowa — bez porównania łatwiejsza do urządzenia — ma służyć do przewożenia podróżnych i towarów; 2) na monopol wódzany, 10 proc. zysków przeznacza Holtz dla cesarza; 3) na bank niemiecki w Abeba, z prawem importu z Niemiec broni i amunicji; 4) na rozpaite gornicze i przemysłowe przedsiębiorstwa.

Listy angielskie upatrują w tajemniczości wyprawy jeszcze dalsze jej cele, połączone z filozoficznymi polityką cesarza Wilhelma, oświadczył, że bank w Abeba

# Telegramy.

**Petersburg 24 TAP.** Ktoś z wającego nadak przypływu do kasy banku państwa biletów kredytowych, postanowiono wyłączyć je z

Fabryka wyrobów kołowych egzystująca od 1871 roku.

Ma zawsze na składzie i sprzedaje najtaniej, bo własny wyrób i nie płaci administracji ani lokalu; obrzędy, choregwie, sztantary, ornaty, kapy, baldachimy, krzyże, lampy, żyrandole, lichtarze, materje, galony, frezki, medaliki, obrazki i t. p. Buduje **oktarze** nowe i stare **pozłaca**. Biblioteka po zmierzym ks. s. p. Romanowiczu do sprzedania w całości lub częściowo.

Edward Romanowicz w Częstochowie ul. św. Barbary № 4.

**Skł. Szczawiński**  
w Częstochowie (obok Teatru)  
**Skład Win**  
DELIKATESÓW  
i towarów kolonialnych  
ogz. od 1878 r.

Poleca świeżo otrzymane

**Pomarańcze malinowe 4 k.**  
**Mandarynki 4 k.**  
**Cytryny 3 k.**

**IMPORT**  
**WIN**  
**Węgierskich**  
i  
**Francuskich.**

**Zakład ginekologiczno-akuszerski  
D-ra J. KOLIŃSKIEGO**

**b. ordynatora kliniki ginekologicznej**

w Warszawie przy ul. Nowo-Jasnej № 6 telef. 198.15.

Dla kobiet z chorobami chirurgicznymi i ginekologicznymi i dla mających odbyć poród. Zakład urządzony według wszelkich zasad higieny i chirurgii. Ogrzewanie centralne, elektryczność, winda, sala porodowa, operacyjna opatrunkowa. Pracownia dla celów diagnostycznych chemiczna i antropologiczna.

1478 **Cena od 3-8 rb. dziennie.** 10-7



**PRZECIW  
PIEGOM, PRYSZCZOM**

wszelkiego rodzaju wysypkom, jak również zamiast kremu do twarzy używa obecnie zagranicą arystokracja jedynie

**MYDŁO „FLORA”** wynalazku D. HARTMANA w Wiedniu 1/2.

Jedyny prawdziwy środek na całej kuli ziemskiej. Polecać gorąco przez wielu lekarzy i profesorów wiedeńskich. Do nabycia

**NAUKA  
dla WSZYSTKICH**

MIESIĘCZNIK POPULARNO-NAUKOWY PREENUMERATA ROCZNIE 75 k.

Prenumeratoryz PREMIUM korzystający z

otrzymują PISMO DARMO  
Szczegóły w prospekcie.

Administracja, Warszawa Nowy-Swiat 53  
Księgarnia M. ARCTA.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ  
wszystkie księgarnie

**Popierajcie swojski przemysł!**

Raz jedyny spróbować należy  
aby się przekonać iż świece stearynowe  
**Będzińskiej Fabryki**

wyrablane z najlepszych materiałów palą się w wymiennie i niczem nie ustępują najlepszym renomowanym markom

**PRZY KUPIE ŻĄDAJCIE**  
wrażnie świece stearynowe

14 **Będzińskiej Fabryki** 13-3  
Reprezentanci: Ferdynand Bochenek i Syn, Częstochowa.

**„Aryskokratyna”**

Odnaznaczona na zeszlczoroicznej wystawie lekarzy i przyrodników we Lwowie medalem złotym i dyplomem.

„Aryskokratyna” działa przez swą zawartość węgla antyseptycznie i ożewiająco, już po krótkim użyciu staje się piękną, białą i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku. Pieg, zmarszczki, wągrz, żółte plamy usuwa „Aryskokratyna” po kilkukrotnym użyciu.

Żądać w składach aptecznych i aptekach.  
Główny skład na Królestwo i Cesarstwo w składzie  
**APTECZNYM**  
**Wacława ORZEŁ**  
w Częstochowie, III Aleja № 48.  
1485

Wydawca F. D. Wilkoszewski.

**Nie można taniej!**

**Zegar Anker** (nie Cylinder)  
Tylko za 2 rb. 20 k.



Wysyłamy po otrzymaniu zamówienia bez zadatku elegancki, trwałe ankerski kieszonkowy zegarek, z czarnej stali angielskiej, c h 6 d dzwiczny, nakręcany uszkiem raz na 36 godzin, z ochraniającym szkłem. Cena tylko za czas krótki 2 rb. 20 k. 2 szt. 4 rb., 3 szt. 5 rb. 70 k. Do każdego zegarka dodaje się gwarancję na lat 6.

Adres: Centralny Skład Angielskich zegarków Tow. „ANGLJA” Warszawa, Prózna 8. Przesyłka 40 kop., na Syberję 75 kop.

**Kolejki wąskotorowe, szyny, wagoniki, Lokomotywy.**

Tartaki, kompletne u ządzenia. Maszyny do obróbki drz. wa.

Maszyny do cegiełni. Narzędzia transportowe, Windy.

Na żądzenie oferty, kosztorysy etc. Dostawa szybka. Ceny minimalne!

**Wyrób krajowy.**  
**Z. Gregor, Częstochowa,**  
Teatralna № 24, Tel. 111.  
11 2-1

**400** rub. dla ucznia z francuskiego, niemieckiego, włoskiego, angielskiego w Warszawie, Nowy-Swiat 10, 12-24

**Kto chce się fotografować Dobrze i Tanie**

niech spieszy do Angielskiego zakładu fotograficznego w II-go Aleje pod Nr. 18 (gdzie cukiernia W-go Raschke) gdyż tam teraz przez tych niezłych cen otrzyma ładne

**PREMIUM**  
a mianowicie: do 6 wizyt. mat. fotogr. jedną gabin. kolorowaną; do 6 gab. buduarową kolorowaną. Ceny: 12 szt. wiz. 2 rb., 12 szt. gab. 5 rb. Zakład wykonuje portrety z artystycznym wykończeniem od rb. 5.

**Przeź z wszelką blagą,**

Kto chce nie oszukany pozostać. Kto chce mieć artystycznie wykonanych 14 sztuk wizytowych fotografii za 2 rb., 14 sztuk gabinetowych fotografii za 5 rb. oprócz tego otrzyma przepiękny podarunek ze swojej fotografii jak Broszkę, Szpilkę do krawatu, para Spinek lub Brelok niech uda się do Zakładu Fotograficznego B. Wollenberga II Aleja № 40.

**Uwaga.** Kolorowanie fotografii darmo, czesanie i pozowanie p. p. darmo.  
Firma moja egzystuje od 1870 r.  
**Fotograf B. Wollenberg**  
1091 8-3

**Akuszerka**

**Boms** w Częstochowie ul. Ogrodowa № 18, przyjmuje chore i na 22 pológ. 8-2

Zaraz do wynajęcia lokal zdatny na fabrykę małą, lub warsztat, oraz 3 pokoje z kuchnią. Wiadomość: Dojazd 9 w litografji Samuela Kohna. 45-8-2

Do sprzedania garnitur mebli pluszem krytym. Krakowska Nr. 6.

**Bez ryzyka.**

Przedmiot nie podobający się przyjmujemy napowrót.

**KORT francuski**  
bardzo trwałe i praktyczny materiał wełniany na eleganckie, trwałe męskie garnitury zimowe, w kolorach czarnym, czarno-szarym z kropkami kolorowymi, oliwkowym z kropkami, krakami i w prążki, szarym, marenego i innych kolorów i rysunków według najwziewszej mody. Fabryka wysła pocztą za zaliczeniem, bez zadatku, również odinki 4 1/2 arsz. na cały garnitur męski za 5 rb. 25 kop., w lepszym gatunku 6 rb. 85 kop., gatunek „prima” 8 rb. 40 k., gatunek „extra” 10 rb. 50 k. i 12 rb. 50 k. Przy zamówieniu 3-ch lub więcej odinków dolicza się zupełnie darmo potrzeba do nich podszywka.

**Kort**  
na zimowe palto gładkie, albo w kratę, kolor. czarn., gran. i marenego. Po 3.50 i 4.50 arszyn.

**IDIA PAŃ!**

Konrokoje damskie na eleganckie jesienne i zimowe kostiumy wszystkich kolorów, gładkie, w kraty, pasy i różnokolorowe ozdoby za 8 arsz. na cały damski kostium 4 rb. 50 k., 5.50 i 6.50. „Prima” (szer. 28 cent.) za 7 arsz. 7 rb. 50 k., i 8.50 k.

**Kort „Rekord”** ładne i mocne zimowe mat. w kraty i upiększenia na damskie zakłady i palta kol. czarn. gran. oliw. i innych (szyje się bez podszewki) szer. 2 arsz. po 2 rb. 10 k., 2 rb. 70 k. i 3.80 arszyn.

Opakowanie i przesyłka na koszt fabryki. Zamówienia prosimy adresować: Łódź, Nr. 14 fabryka Towarzystwa Sukienno-wełnianej Manufaktury. Pełny prejs-kurant wysła się bezpłatnie. 44-15-2

Do wynajęcia sala „Tivoli” na odczyty, zebrań i bale. Wiadomość 2 aleja 80 u Kiffers. 90-10-4

Zgubiono 1 weksel na rb. 300 z podpisem St. Stetkiewicza, 2-gi na rb. 400 St. Adamus i 2 weksle jeden na rb. 200 2-gi na 100 rb. T. Gawlikowskiego. Zastrzegę się przed nabyciem. 36-3-5

Lekki udziałem na mandolinie i cytrze, oraz na wszystkich innych instrumentach. Aleja II Nr. 43 m., 15 w Częstochowie. 3-8

13-3-3  
Potrzebny współnik zraclista do założenia gabin. kolorowan; do 6 gab. buduarową kolorowaną. Ceny: 12 szt. wiz. 2 rb., 12 szt. gab. 5 rb. Zakład wykonuje portrety z artystycznym wykończeniem od rb. 5.

Poszukuje 2-ch pokojów z kuchnią w okolicy 2-iej lub 3-iej alei. Wiadomość w Redakcji. 25-2-2

Okucia budowlane, jak zamki, zatrzaski, okucia do okien i drzwi.  
**Posadzka cementowa**, nie ustępująca terakcie, kolorowa w desenie po bardzo niskiej cenie.  
**Cegła szamotowa**, w wyższym gatunku do pieców martynowskich i fabryk chemicznych kwasoodporna i ognioodporna.  
**Cegła lekka wapienno-gipsowa** do ścian na piętach.  
Dostawa szybka. Ceny minimalne.  
**Z. Gregor, Częstochowa,**  
Teatralna 24, Tel. 111.  
10-2

**Do sprzedania**  
dwa domy murowane z placami, sklepami w Zawierciu przy fabryce Akcyjnej przy ulicy Błanowskiej i na marzem Zawierciu. Pieniągzy dwie części mogą pozostać na hypotecę. Wiadomość w Częstochowie-kantor służby, Teatralna Nr. 45. 9-8-2

Poszukuje się kupna małego domu z ogrodem. Wiadomość ul. Teatralna Nr. 31, mieszkanie 4. 9-6-2

Fortepian „Krallo” „Siedlera” sprzedam lub wynajmę. Wały Nr. 14 m. 7. 2-1

**Tylko u MICHOTKA**  
KUPUJECIE  
**Pączki oblitymi**  
z wieniami zawsze gorące i faworki.  
Cukiernia II Aleja № 28.

Redaktor Mieczysław Guranowski.